

NIEPODLEGŁY DUCH SEBORGI

Jacek Sumiński



Na pierwszy rzut oka niewiele odbiega od typowych włoskich miast. Jest jednak pewien istotny wyróżnik. Otóż Seborga uważa się za suwerenne państwo, chociaż jej niepodległości nie uznał dotąd żaden kraj na świecie.

Przy wjeździe do miasta stała biało-niebieska budka strażnicza z herbem, nad którą powiewała flaga. Przy niej powitał mnie „pogranicznik” w niebieskim berecie. Miał szerokie białe spodnie wetknięte w wysokie buty, a spod granatowej kurtki wystawała niebieska koszula z misternie zawiązanym krawatem. Poruszał się żołnierskim krokiem i z bardzo poważną miną, jakby stąpał przed pałacem Buckingham.

Seborgę odwiedziłem w drodze do Monako. Są tutaj: XIII-wieczny kościółek Świętego Bernarda, kilka pomników, zabytkowe

domy, kamienne uliczki, Palazzo dei Monaci, muzeum z instrumentami muzycznymi i restauracja Osteria del Coniglio z 1902 roku. To wszystkie tutejsze atrakcje. Nie ma nawet hoteli, a bazę noclegową oferują sami mieszkańcy. Nie przeszkadza to jednak ciekawskim z całego świata, którzy pragną obejrzyć to mikroskopijne „państwo”.

PAŃSTWO BEZ AKREDYTACJI

Miasto-księstwo leży we włoskich Alpach Liguryjskich i zajmuje 4,91 km² powierzch-

ni, liczy zaś około 300 mieszkańców. Na rynku uderza przyjemny prowincjonalny gwar. W zabytkowych kamienicach niemal wszystkie okiennice są otwarte na oścież, bo dzień jest upalny. Przechodnie pozdrawiają się lub przystają na chwilę, aby zamienić ze sobą kilka słów. Wszyscy się tu znają. Malownicze miasteczko skąpane w popołudniowym słońcu koi zmysły i wprawia w dobry nastrój.

Zapach świeżo parzonej kawy przywodzi mnie do baru Trattoria San Bernardo. W lokalu dowiaduję się, że to m.in. tutaj odbywały się ceremonie zaprzysiężenia miejscowego władcy.

A został nim najpierw prezes spółdzielni kwaciarskiej, który pewnego dnia orzekł, że jego miasteczko ma prawo do niepodległości. Przekonawszy do tego współmieszkańców, został mianowany księciem Seborgi.

Jest tu przejście graniczne, jest własna gazeta i znaczki pocztowe, flaga, godło, hymn, rząd i konstytucja. Są też siły zbrojne, znane jako Corpo della Guardia, odpowiedzialne za ochronę granic, księcia i jego rodziny oraz porządku publicznego. Są i tablice rejestracyjne, a nawet waluta luigino, wybijana zresztą już w XVII wieku. Ma ona wartość nie tylko

GOŚCINNI, ALE CZUJNI
Witacz przy wjeździe do Księstwa Seborgi. Poniżej „graniczna” białą-niebieska budka strażnicza, wielokrotnie niszczone przez włoskich karabinierów.



numizmatyczną, można nią płacić w miejscowych sklepikach. Jeden luigino to odpowiednik 6 dolarów, co oznacza, że jest to chyba najdroższa jednostka monetarna na świecie. Pieniądze wymienić można w tutejszym pałacu rządowym, w którym znajduje się Bank Rycerzy św. Bernarda, oraz w Monako w banku Crédit Foncier de Monaco.

Choć żadne państwo nie uznało niepodległości Seborgi, to księstwo posiada liczne konsulatory honorowe rozsiane po całym świecie. Utrzymuje m.in. kontakty z Andorą, San Marino, Monako, a nawet Burkina Faso i Gabonem. Dyplomaci reprezentujący Seborgę mają paszporty dyplomatyczne. Ich rolą jest promowanie księstwa i upowszechnianie świadomości o jego prawie do niepodległości. Obywatel tego państwa może zostać tylko



ten, kto się tutaj urodził. Jeśli płynie w tobie krew seborżanina, otrzymasz paszport, prawo jazdy i honorowane przez Włochy tablice rejestracyjne. Można je umieścić na aucie, jednakże pod warunkiem wyposażenia samochodu również w numery włoskie.

Jednym słowem, jest prawie wszystko, czego potrzeba, by stwierdzić, że znajdujemy się w odrębnym państwie. Brakuje tylko poczucia suwerenności, no i formalnego dokumentu potwierdzającego jego niepodległość.

GNIAZDO TEMPLARIUSZY

Seborga to ojczyzna templariuszy. W 954 roku markiz Gwidon przekazał ją zakonowi benedyktynów usytuowanemu na Wyspach Leryńskich, u wybrzeży francuskiego Cannes. Po nich Seborgą zarządzali cystersi. Zarówno za panowania benedyktynów, jak i cystersów, księstwo posiadało pełną suwerenność. W 1118 roku św. Bernard z Clairvaux, jeden z wielkich ojców tego zakonu, a zarazem założyciel zakonu templariuszy – „militarnego ramienia” cystersów – spotkał tu, a następnie mianował władcami księstwa pierwszych dziesięciu jego członków. Według badaczy to właśnie tutaj, w 1611 roku, miało też odbyć się ostatnie, sekretne spotkanie templariuszy.

Warto też wiedzieć, że w Sebordzie mamy do czynienia z prawdopodobnie najstarszą monarchią parlamentarną świata, z parlamentem zwanym Capitolo na czele. Sięga ona początków X wieku. W czasach starożytnych nie było tam miasta, lecz cmentarz – miejsce kultu ludów celtycko-liguryjskich, nad którym

MIKRONACJA MAKROTWARDA

To ładne miasteczko ma ciekawą kilkusetletnią historię, niezależną od włoskiej. Jego mieszkańcy już od lat 1950. deklarują, że są tzw. mikronacją i twierdzą do niepodległości wbrew oporowi Repubblica Italiana.



NASZA ARMIA, CHOĆ NIEDUŻA...

Księstwo posiada własne siły zbrojne (Corpo della Guardia), składające się z czterech żołnierzy. Odpowiadają oni za obronę granic, ochronę księcia i jego rodziny oraz porządku publicznego.



INSTRUMENTY KSIĘSTWA

Tutejsze muzeum starych instrumentów posiada 135 ciekawych eksponatów z różnych epok muzycznych, począwszy od 1774 roku.



DAWNE PAŃSTWO MNICHÓW

W centrum miasta znajduje się dziedziniec, który tworzą: barokowy kościół św. Marcina zbudowany w XVI-XVII w. oraz pałac Mnichów widoczny po prawej stronie. Plac wybrukowany jest mozaiką przedstawiającą krzyż templariuszy.

**RYCERZE SEBORGI**

O historii templariuszy związanych z tym miejscem przypominają także ściany kamienic zdobione freskami z wizerunkami legendarnych rycerzy-zakonników.

pieczę sprawowało ośmiu strażników. Funkcjonowali oni jako organ przedstawicielski. Zatem Seborga mogła mieć parlament starszy niż islandzki Althing, założony w 930 roku.

Przez całą swą historię Seborga pragnęła niezłomnie zachować odrębność, pozostając wciąż suwerenną. A jej dzieje były różne. Wśród historycznych zdarzeń są i te krwawe, dalekie od spokoju, jakim obecnie emanuje to uroczne miejsce. Jednak bitwy i wojny nie miały wpływu na status tego państwa. Jego suwerenności nie udało się nawet zachwiać wydarzenie z 20 stycznia 1729 roku, kiedy to król sabaudzki Wiktor Amadeusz II zakupił posiadłości księstwa cysterskiego. Transakcja ta nie znalazła odzwierciedlenia w dokumentach prawnych królestwa, więc w 1872 roku została oficjalnie unieważniona przez papieżstwo. Okazało się bowiem, że przywódca Kościoła nie wydał zgody na tę sprzedaż, nie było zatem przesłanek, by uznać, iż Seborga nie jest już suwerennym państwem.

Statusu księstwa nie zmieniały również kolejne wielkie wydarzenia polityczne, m.in. słynny Kongres Wiedeński z 1815 roku. Być może wpływ na to miał podpisany rok wcześniej w Paryżu traktat mówiący o suwerenności księstwa Monako i Seborgi. Odrębność Seborgi uszanował również akt zjednoczenia Włoch z 1861 roku, w którym nie znalazła się żadna wzmianka na temat przyłączenia tych ziem do tworzącej się jednolitej Repu-

bliki Włoskiej. Jednocześnie nie istnieją żadne fakty wskazujące, że księstwo to zmierzało w kierunku przyłączenia się do Francji.

KSIĄŻĘ KWIACIARZ I KSIĄŻĘ BUDOWLANIEC

Duch odrębności odrodził się tutaj wyraźnie w latach 1950. Wówczas lokalna społeczność

**KSIĄŻĘ I JEGO „MINISTRA”**

Książę Marcello I Menegatto i jego żona Nina, pełniące zarazem funkcję ministra spraw zagranicznych.

zaczęła coraz śmielej mówić o faktach historycznych przemawiających za niezależnością ich mikronacji. W 1963 roku mianowała swojego księcia. Został nim Giorgio Carbone – szef miejscowej spółdzielni kwiaciarskiej. Nowy książę Giorgio I (który wyglądał jak kopia kapitana Haddocka z filmu animowanego „Przygody Tintina”) rozpoczął starania o odzyskanie statusu księstwa oraz uznanie go za niepodległe państwo na arenie międzynarodowej. W 1994 roku uruchomił też mennicę i wydał znaczki pocztowe.

Poddani w referendum z 23 kwietnia 1995 r. dożywotnio powierzyli mu funkcję władcy. Wtedy też uchwalono Statuti Generali, czyli konstytucję. „Za” było 304 głosujących obywateli – „przeciw” tylko 4. Mieszkańcy Seborgi to wzorowi obywatele: w wyborach 2001 roku do tutejszego senatu frekwencja wyniosła aż 84,21 proc.

W 2006 roku nieco zamieszania narobiła tajemnicza postać przedstawiająca się jako księżniczka Yasmine von Hohenstaufen Anjou Plantagenet. Księżniczka oświadczyła, iż jest prawowitą władczynią tronu liguryjskiej mikronacji, a w liście do prezydenta Włoch zadeklarowała chęć oddania Seborgi we władanie jego państwa. Giorgio I (Carbone) nie uznał tej enigmatycznej postaci za zbyt wiarygodną i podsumował ją krótko: „Nikt nigdy jej nie widział. Ja nazywam ją internetową księżniczką”.

25 listopada 2009 roku sympatyczny Giorgio zakończył swój żywot i tym samym pieczę nad niewielkim, lecz upartym ludem. W związku z tym od 25 kwietnia 2010 roku Seborga ma nowego władcę. Został nim przedsiębiorca budowlany z Monako – Marcello Menegatto (Marcello I). Księcia wspiera konsylium złożone z dziewięciu ministrów. Wspólnie tworzą oni Radę Korony, która jest organem wykonawczym księstwa. Małżonka księcia, Nina Menegatto, pełni funkcję ministra spraw zagranicznych.

ZWYCIĘŻYĆ JAK SAN MARINO

Odrębność księstwa potwierdził nawet Mussolini, który w 1934 roku miał powiedzieć, że „Seborga to nie Italia”. Dzisiejsze włoskie władze, które ograniczają jej suwerenność,

R E K L A M A

nie zgadzają się z taką opinią i od lat próbują wywierać na seborżan różne presje. Włochy zarzucają Sebordze m.in. to, że nie opłaca podatku VAT. Także owa biało-niebieska budka strażnicza, o której wspomniałem na początku, była wielokrotnie niszczona przez karabinierów. Z drugiej strony warto przypomnieć, że Włosi przez długi czas nie chcieli też uznać niepodległości Republiki San Marino, a jednak w końcu ustąpili.

Wielu badaczy analizujących tutejsze dzieje, zarówno pod kątem historycznym, jak i międzynarodowego prawa, przyznaje rację Sebordze. Nikt nigdy w sposób legalny i skuteczny nie odebrał jej niepodległości – twierdzą. Nikt jej nie podbił i siłą nie wcielił w granice swojego państwa. I nikt jak dotąd nie przymusił do uległości. ◯

**JACEK SUMIŃSKI**

Koordynuje projekty i pozyskuje fundusze dla Stowarzyszenia Świętego Walentego. Pasjonat obszarów polarnych.